

ANDRZEJ MILCZANOWSKI

ur. 1939; Równo



Miejsce i czas wydarzeń	Szczecin, Gdańsk, PRL
Słowa kluczowe	Szczecin PRL, Robotnik, Jan Witkowski, Mirosław Witkowski, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacji Miejskiej w Szczecinie, Mieczysław Lisowski, Jan Nowak, prof. Adam Łopatka, prof. Zbigniew Salwa, prokurator wojewódzki Stanisław Baniak, Mirosław Kwiatkowski, Andrzej Wybranowski, dr Edmund Kirłowski, Biuro Polityczne, Marian Jurczyk, Marian Juszczyk, Kazimierz Fischbein, Kazimierz Baczkowski, Andrzej Żabiński, Janusz Brych, Komitet Wojewódzki Polski, Komitet Obrony Robotników, Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, Gdańsk, Romet, wolne związki zawodowe, Służby Bezpieczeństwa, Krajowa Komisja Porozumiewawcza, Karol Modzelewski, Międzyzakładowy Komitet Stoczni Warszawskiego, безпеaka, ulica Małopolska, Rada Koordynacyjna, NSZZ Solidarność, Stocznia, Port, Tymczasowa Komisja Koordynacyjna, Krajowa Komisja Wyborcza Solidarność, Lublin, Andrzej Sokołowski, Świdnik, Stanisław Węglarz, stan wojenny, internowanie, więźniowie polityczni

Załączki wolnych związków zawodowych

Szczecin miał jakby swoją edycję szczecińską „Robotnika” i tu również były te załączki wolnych związków zawodowych. Wymienię braci Witkowskich – Janka i Mirka, kolporterów z WPKM-u między innymi. WPKM to jest Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacji Miejskiej, czyli Mieczysław Lisowski i Jan Nowak. Utworzona została komisja ekspercka w Szczecinie dla opracowania postulatu numer jeden i po stronie rządowej to był profesor Adam Łopatka, profesor Zbigniew Salwa i prokurator wojewódzki Stanisław Baniak, a po stronie strajkujących to byli: adwokat Mirosław Kwiatkowski, adwokat Andrzej Wybranowski, doktor Edmund Kitłowski. Na skutek decyzji Biura Politycznego w końcu uzgodniono podpisanie porozumienia, które ze strony solidarnościowej podpisali Marian Jurczyk, Marian Juszczyk i Kazimierz Fischbein, a ze strony rządowej Kazimierz Barcikowski, ówczesny premier, Andrzej Żabiński i Janusz Brych. Janusz Brych to był I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego Partii w Szczecinie. W zasadzie najważniejszy postulat został w Szczecinie zdobyty wówczas, choć obwarowany, że mogą być powołane te wolne związki zawodowe pod warunkiem akceptacji zasad ustrojowych PRL. To było jedno, a kwestia druga – odstąpiono od postulatu wypuszczenia osób związanych z KOR-em i to był błąd. Wcześniejsze zakończenie strajku w Szczecinie było niewątpliwie błędem tego

Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego. Ten strajk należało zakończyć razem z Gdańskiem z wszystkimi postulatami jakby uzgodnionymi przez oba te potężne ośrodki strajkowe, więc to był niewątpliwie błąd. 28 sierpnia przybyli przedstawiciele strajkujących we Wrocławiu i bodaj wtedy pojawiły się również osoby z Bydgoszczy, bo tam też w Romecie i nie tylko w Romecie jakiś strajk zaistniał. I Gdańsk, jak wiemy, podpisał porozumienie 31 sierpnia, też z tym postulatem numer jeden oczywiście – wolne związki zawodowe już bez tej takiej formuły, tego obwarowania, uzyskując również przyrzeczenie ze strony władz wypuszczenia aresztowanych. W drugiej połowie września – bo to nie było tak, że już wszyscy wiedzieli, że będzie jeden wolny związek zawodowy w Polsce – najpierw zaczęły się [perturbacje] w kwestii, czy wolne związki zawodowe [zostaną powołane] tylko na tych obszarach, [gdzie ludzie] strajkowali. Nie [można] zapominać, że jeszcze Jastrzębie na początku września podpisywało porozumienie dla Górnego Śląska. Interpretacja władz szła w tym kierunku – ci, którzy strajkowali, ci mogą. Ale tutaj twardo były postawione [warunki] przez trzy ośrodki, że nie, że to jest jakby ogólnopolskie i że na terenie całej Polski mogą powstawać wolne związki zawodowe. Natomiast czy to miał być jeden związek zawodowy czy więcej – tutaj to nie była jasna kwestia. Gdańsk się wahał, chcieli to ograniczyć do kwestii Wybrzeża, bojąc się penetracji Służb Bezpieczeństwa. Szczecin też się wahał. Jednak w drugiej połowie września na jednym z posiedzeń KKP – powołano takie tymczasowe ciało kierownicze dla całego Związku, czyli Krajową Komisję Porozumiewawczą – ustalono, że będzie jeden związek o nazwie „Solidarność”, którą zaproponował Karol Modzelewski, tu u nas. Później były [perturbacje] z rejestracją, ale w listopadzie w końcu został zarejestrowany Związek, który osiągnął błyskawicznie liczebność około dziesięciu milionów członków. Jak to mówią dzisiaj, to był ruch społeczny, w ten kanał jakby weszło wszystko, co chciało jakoś wyrazić swój protest czy dezaprobatę wobec różnych aspektów i poczynań władz PRL-owskich. Czyli tam były różne nurty w tym. Ale godzina prawdy wybiła 13 grudnia osiemdziesiątego pierwszego roku, gdzie jedno uderzenie władz i związek się rozsypał jak domek z kart. Inna sprawa, że co mieliśmy wtedy przeciwstawić. Jak były czołgi, jak były działa, jak były transporterzy, broń krótka i maszynowa długa, to co mogliśmy im przeciwstawić? Może i dobrze, że się tak skończyło, że uniknięto ofiar, choć skala protestu strajkowego moim zdaniem powinna być większa. Ja byłem członkiem Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego Stoczni Warszawskiej w grudniu osiemdziesiątego pierwszego roku, ale tam wtedy czołgi rozbiły bramę, na teren zakładu weszła bezpieka, weszło wojsko i wygarnęli nas do suk, [nas], to znaczy Komitet. Do suk i na Małopolską, czyli do aresztu, a potem do Bydgoszczy nas przewieźli i 4 marca osiemdziesiątego drugiego roku wyrok w trybie doraźnym. Z artykułu 46, czyli za protesty, strajki, z [artykułu] 48 – osłabianie mocy obronnej RP, bo mieliśmy taką odezwę do zakładów zmilitaryzowanych – kara łączna pięć [lat]. I potem, jak była amnestia w osiemdziesiątym trzecim roku – kara łączna dwa lata i cztery miesiące. Odsiedziałem

to i nie robię z tego jakiegoś wielkiego halo, bo to wszystko jest jakby dla ludzi, więzienie też i tam się dało jakoś przetrwać, tak że to nie była znowu jakaś wielka dolegliwość. Po wyjściu były tutaj różne grupy, grupki, rozbiecie takie. W wyniku jakby mojej inicjatywy po wyjściu utworzono Radę Koordynacyjną NSZZ „Solidarność” i skład był taki: Stocznia, Port, WPKM i wyższe uczelnie, które miały jednego przedstawiciela. Stałem na czele Rady Koordynacyjnej, czyli podziemnego kierownictwa regionalnego Związku i byłem uczestnikiem krajowego kierownictwa, czyli Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej, która w osiemdziesiątym siódmym roku przekształciła się w Krajową Komisję Wykonawczą „Solidarności”. I jak pamiętam, Lublin miał dwóch przedstawicieli. Przez jakiś czas był to Andrzej Sokołowski ze Świdnika, a potem Staszek Węglarz już z Lublina.

Data i miejsce nagrania	2010-07-26, Szczecin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota, Karolina Kryczka
Transkrypcja	Justyna Maciejewska
Redakcja	Piotr Lasota, Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"